

Wychodzi 3 razy w tygodniu, co Wtorku, Czwartku i Soboty, o godzinie 3ej po południu. Przedpłata wynosi: miejscowa: roczna 6 złr. 40 cent., kwartalna 1 złr. 60 cent., z przesyłką pocztową: rocznie 8 złr., kwartalna 2 złr. Cena 1 numeru 5 centów.

WIADOMOŚCI

polityczne, literackie i gospodarskie

Pismo dla ludzi pracy.

Przedpłata miejscowa...
pp. Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie. Przedpłata zamiejscowa nadsłać należy p. a. „Do Administracji dziennika Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie we Lwowie“ *poste restante*. Za ogłoszenia płaci się po 4 ct. od wiersza drobnego druku, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. Rękopisy nie zwracają się i będą niszczone

... walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.
Mach. rozdz. 3. w. 21.

Miejscowa ekspedycja „Wiadomości“ jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Dualizm, autonomia i federacya w Austrii.

Konstytucyjna wolność w Austrii pozwala na omawianie kwestyj zasadniczych. Korzystając z niej rozpatrzmy się w obecnym ustroju państwowym, by zdać sobie sprawę: o ile takowy odpowiada warunkom niezbędnym dla tego, by państwo było rzeczywiście potężnym.

Od chwili, gdy konstytucyjny duch owiał Austrię, ustrój tego państwa przechodził rozmaite praktyki, aż się zatrzymał na dualizmie, obecnie panującej formie rządu. Obok niego autonomia domaga się praw jej przynależnych, a federacya pragnęłaby wręcz zająć miejsce dualizmu.

O trzech więc pojęciach objętych wyrazami: dualizmu, autonomii i federacyi mówić tu będziemy; zarysowo niejako rozpatrzmy się w ich naturze, w celu dokładnego jej poznania; a tem samem — wynalezienia formy ustroju państwowego najodpowiedniejszej, któraby wiodła do celu jedynie właściwego: do potęgi państwa i szczęśliwości ludów. Walka na polu teorii, nieunikniona gdy chcemy rzecz zbadać wszechstronnie, z praktyką jeźli i staje w kolizyi, ubliżać jej nie może, a zawsze prowadzi — do przekonania.

Dualizm, jaki obecnie panuje w Austrii: podział władzy pomiędzy dwa narody, gdy ma być sprawiedliwym, i co za tem idzie — prawdziwie silnym, potrzebuje dwóch jednostek politycznych, równie silnych, równe zażywających prawa, bez sztucznej przewagi nad jednostką takiej samej, jeźli nie przeważającej siły, którą nie wzięto w rachubę. Przeciwno takiemu dualizmowi nie powiedzieć nie można; ponieważ zaś innym on jest w Austrii, wypada z tego, że krytyce poddany być może.

Austriya, jak wiemy, składa się z kilku jednostek politycznych, o siłach rozmaitych, które sprzega ogólny państwowy interes, każe żyć i działać wspólnie. Każda z tych jednostek, o potęgę wyrównywującej innym, słusznie wymaga przyznania sobie i swobody używania praw odpowiednich, i możności zajmowania w ustroju państwowym miejsca przynależnego jej z natury rzeczy. Gdy więc do życia czynnego nie całość, lecz będzie powołaną część mniejsza czy większa; gdy pewne tylko jednostki, wzięwszy na się ciężar rządu, zagarną na swą wyłączną korzyść prawa, inne pominąwszy — narusza się równowagę państwową; a naruszenie jej nieuchronnie musi się odbić w zachwianej harmonii państwowego organizmu. W państwie jak w ma-

szynie, wszystkie koła i kółka winny być czynnymi; jedno zatrzymane, nie wprawione w ruch, zemści się na całości rozstrojem, który prędzej czy później spowoduje nieuchronnie.

Austriya składa się dziś z trzech grup, które mogliśmy nazwać rodowami: *słowiańskiej, niemieckiej i madziarskiej*. O rumuńskiej, jako nie mającej politycznego znaczenia, przemilczamy.

Pierwsza z tych grup jest najsilniejszą, siłą wewnętrzną, nie rozwiniętą w pełni; jest najliczniejszą, bo złożoną z kilku pokrewnych narodowości, które dałyby się podzielić na trzy nowe grupy: *polako-rusinów, czechosłowaków i chorwato-serbo-słowian* południowych. Niemcy mają siłę faktyczną wypływającą z rządu z jednej, z soli darności z wielkim swem plemieniem z drugiej strony. Madziary wreszcie, przyszedłszy do władzy, są silni prawem swem stanowiskiem i faktyczną obecnie potęgą państwową.

Każda z tych trzech grup, każdy z żywiołów, nią objęty, żywi odmienne chęci i pragnienia własne: kulturowej przewagi i w jej imię: władzy (niemcy); samozachowania i władzy, jaką dać może pomysłny zbieg okoliczności (madziary); słusznościowego poczucia swych praw do samodzielnego istnienia (słowianie). Ze wszystkiem tem, należy się liczyć w ustroju państwowym!

Bliższe przypatrzenie się ukaże nam jeszcze nowe strony w tem grupowaniu, a mianowicie: hegemonicznego zachcenia, przewagi nad Słowianami, które żywią: Niemcy i Madziary: pierwsi w imię świetnej tradycyi cesarstwa i swej cywilizacyjnej wyższości; ostatni w imię siły, którą daje im faktyczny stan rzeczy. Tak jedni jak i drudzy w Austrii, będąc pozbawieni organizacyjnych, a samodzielnych pierwiastków, usiłują zasilać się obcemi sokami: pierwsi niemieczy, drudzy chcą madziaryzować Słowian. Oprócz tego, Słowianie, z natury swej przeciwni wszelkiej centralizacyi, lubujący się w życiu autonomicznem aż do granic, gdzie przesadne pojęcie niezależności, staje się sprzecznem z ogólnym interesem; w poczuciu jednak sił swych, poprzestając na słabem odpięciu wpływu obcego, powoli, ale krokiem pewnym dążą do samodzielnego bytu.

Podobny stan rzeczy czyni ustrój państwowy w Austrii trudnym niezmiernie — ale wtedy tylko, gdy go chcemy ufundować na podstawach sztucznych, nie liczących z interesami ogółu lecz szczegółu tylko; z drugiej zaś strony jasno wskazuje on drogę, po której iść należy, jeźli do-

bro wszystkich ludów — cel jedynie właściwy — na względzie mieć będziemy.

Nie zapuszczając się w długie wywody, powiemy, że dualizm wypłynął z pierwszej pobudki. Nie o całości myślano, dając państwu ustrój tego rodzaju, nie o dobrobycie ogólnym; ale chciano zaspokoić pragnienia części i dogodzić im poświęcono interes całości. Austriya w ogromnej większości składająca się z ludów słowiańskich, podzieloną została pomiędzy Madziarów i Niemców — jednostek politycznych najsłabszych w istocie, a potężnych tylko siłą utworzoną, sztuczną. Przeważną większość ludów oddano tu na łaskę i niełaskę dwom nieprzyjaznym im jednostkom prawno-politycznym, nie pomnąc, że środek ten zbyt doraźny, by mógł liczyć na trwałe powodzenie; że przeprowadzenie jednych z ujmą praw innych narodów, niszczy równowagę polityczną i może zachwiać podstawami państwa.

Gdyby historia stała; gdyby uwierzyć można, że postęp nie przenika do pewnych organizmów — myśl utrzymania porządku rzeczy, opartego na tak chwiejnych podstawach nie byłaby nieloicznością; gdy jednak, w obec budzącego się życia wszech narodowości, trudno i niepodobna znaleźć całych narodów, któreby dobrowolnie zrzekły się praw, poszły w poddaństwo innym słabszym od siebie — przypuszczenie więc samo byłoby już niewłaściwością!...

Czuja też rychły grunt pod sobą, panujące obecnie dwie narodowości w Austrii. Widzą, że nadmiar praw, stawszy się niemal wyłącznością, może być zgubnym dla nich samych.. i okazały się skłonni do ustępstw. Madziary robią pierwszy krok ku zgodzie: przypuszczają Chorwatów do używania praw pospólnych; Niemcy opierają się jeszcze...

Ale nam chodzi o dowiedzenie niepraktyczności dualizmu w Austrii, o prostej niemożebności, by się mógł w niej stale utrzymać.

Dawniejszy system centralizacyjny był zwierzchnictwem Niemców nad innymi narodowościami; był silnym, ale upadł. Dzisiejszy dualizm jest zwierzchnictwem Niemców i Madziarów nad Słowianami; jest centralizmem podzielonym, więc słabszym; dla tego też krócej potrwa, aniżeli centralizacya wyłącznie niemiecka. Jak długo bowiem okoliczności pozwalają na dominowanie jednej narodowości nad innymi — tak długo dualizm, w obu połowach Austrii jest możliwym — jak możliwą jest wszelka przemoc! Ale że wiek XIX jest starszym od swoich poprzed-

Do * * *

Gdys na mnie luba spojrzala z dala,
Zbudzilas ze snu o rannym swiecie, —
Jak słońce nową istność zapala.
Gdy blaskiem swoim obleje dziecię.

Odtąd szukałem twego wejrzenia,
Bez niego więcej nie było życia,
Oddech mój brałem z ust twoich tchnienia
I bicie serca — z twojego bicia.

Tys mi na różach usłala łożę,
Wdziękami tych pieścizot z lekka okryła
I na promieniu oka w przestworze
Pomiędzy gwiazdy tak uczepiła,

Żem się kołysał — aż snem ujęty
Śniłem i śniłem — zawsze o Tobie.
Ty byłaś przy mnie — jak anioł święty.
Dwoje nas było — w jednej osobie.

Po jednym skrzydle niebo nam dało,
I po gwiazdeczce jednej na czole.
Jam Cię uchwycił ramieniem śmiało
I pędząc mijał szlaki sokole.

Gdysmy się wzbili w przestrzeń bez końca,
Błysły przed nami dwie nitki złote.
To kolej Boska, Bożego gońca.
Ta znaczy siłę — a tamta cnotę.

Gnaliśmy razem w wskazane strony,
Gdzie nas witały znajome światy;
Gwiazdy po drodze były pokłony,
Sypały na nas wieńce i kwiaty.

Z pośrodku kwiecica — światła topieli,
Brzmiały aniołów weselne pienia,
Pienia — coś my już niegdys słyszeli
W cudownej chwili — chwili stworzenia.

To nasza droga — mój Ty aniele!..
Tędyśmy przeszli i po tej nici.
Tu szliśmy razem wieków tak wiele,
Jak wiele światła na niebie świeci.

I tyle jaszczce — bez końca tyle —
Tyle nas czeka jeszcze wesela,
Że ich nie wstrzyma ani na chwilę,
Ten — co je w bezmiar światom udziela.

Kiedy tak śniłem — Tys odwróciła
Oczy odemnie — i węzły pękły,
Zleciałem w przepaść. — Żadna już siła
Mnie nie trzymała. — Martwy — przelękły —

Ściągnąłem do Cię przecież me dłonie.
Tys marmurowa na brzegu stała.
Żegnałem Cię, jak żegna przy skonie
Kochanek — drzałem kiedyś płakała.

Drzałem z radości — bo jeszcze śniłem
Patrząc na Ciebie. — W tem się ściemniło
Gdy znów spojrzalaś, gdzie ja nie byłem,
A gdy szukałaś — mnie już nie było.

Teraz samotny pędzę w przestworze,
Szukając drogi po bożem niebie,
Ale na próżno. — Ja nie roztworzę
Rajskich podwoi — nigdy bez ciebie.

Czekać Cię muszę choćby przez wieki,
Aż Ty zbłąkana przypomnisz sobie,
Że znowu tchnąwszy na me powieki
Dasz życie dwojgu kochankom w grobie.

Kraków 1868.

Boguchwał.

ników, i znaczenie siły w nim schodzi do coraz to drobniejszych rozmiarów — przemoc, chociażby najbardziej potężna, nie ostoi się w obec naporu postępu, który musi dać wolność wszechludom. O absolutyzmie więc dzisiaj pod jakąkolwiek postacią, w Austrii, mowy być nie może. A że tak jest, najlepszym dowodem, iż Węgrzy zrzekają się części swych praw na rzecz podwładnych im ludów. — Gdzie do władzy przychodzi siła sztuczna, tam musi się zjawiać ustępstwo na rzecz zgniecionej, nie mniej przeto siły rzeczywistej: zjawia się nieunikniona potrzeba koncesyj.

Ale koncesye wobec rzeczywistej siły są prostą niedorzecznością; a jeżeli się gdzie zjawiają dowodzą tylko, że moc to pozorna, że przewaga rzeczywista jest po stronie tego, któremu czynimy ustępstwa. Taki koncesyonowany, prędzej czy później przyjdzie do używania pełni swych praw; a wówczas siła rzeczywista zwycięstwo odniesie; sztucznie stworzona — upadnie.

Tak Niemcy jak Węgrzy w Austrii nie mają siły rzeczywistej; dwa te żywioły nie tylko, że nie mają w sobie możności rozwoju, ale nawet byt ich jest silnie zakwestyonowanym. Madziary i Niemcy są w wielkiej mniejszości między Słowianami. Pierwsi, obcy im plemienne, są jak wyspa na morzu, którą każdej chwili mogą zalać jego wody. Niemcy zaś, będąc jakby forpoczta germańska, wysunięte ku przodowi, ze wzrostem nieuniknionym Słowian, mogą być narażeni na odcięcie od swej armii; a wówczas czeka ich los Madziarów.

W obec konieczności walka możliwa, ale nadaremna! Czynimy wszystko, by żyć; a przecież umrzeć musimy. Jest to prawdą zupełną, że jak germanizm rozlewając się ku Wschodowi, owtąd i wcielił w siebie Słowian nadelbiańskich i ludy pomorskie, tak też prawem odpływu, morze słowiańskie lejąc się ku zachodowi, zabierze wyspy niemiecczyzny i w nurtach jej swych pogrzebie. Nieuchronne to prawo odwetu! Sprzeciwić się mu — próżno! A kto prawdę zapoznaje, znajdzie karę w nieubłagalności skutków.

My tak jesteśmy pewni naszego zwycięstwa plemiennego; tak ufni, że nie stracimy ani jednej kropli krwi słowiańskiej, pozostawiając ją u Niemców... że nawet zrzekamy się dyskusji nad tą kwestyą, odsyłając sąsiadów do ich własnego Herdera i innych mężów, którzy jeżeli nie widzieli, to potrafiliby przeczuć potęgę słowiaństwa i zakreśliłi mu szeroki krąg świetnej jego przyszłości.

Polityka nieprzewidująca jest błędna, bo z dnia biorąc miarę, buduje tylko na dzień jeden; jutro gmachy jej runą i do pracy nowego budowania przybędzie niepotrzebna praca uprzątnięcia rumowiska. Jednowładztwo niemieckie, bez podstaw rzeczywistych, przepadło, narobiwszy wiele zła Austrii; dzisiejsze dwuwładztwo Niemców z Madziarami, taksamo na złych podstawach oparte, przepadnie. Pozostaje myśl o zapobieżeniu groźnym z tego następstwom.

Umowa Węgrów z Chorwatami jest dowodem, że potęga ich względna. Opieranie się Niemców w przyznawaniu narodowościom praw, podobnych jak Chorwatom, jest tylko norem, i tem gorsze dla nich pociągnie za sobą następstwa.

Ze ani Węgrzy, ani Niemcy nie mają siły rzeczywistej; że ani jedni ani drudzy nie potrafią tak zawładnąć Słowianami, by ich opozycja była bezskuteczna — dowodzić nie potrzebujemy; że więc utrzymać się na stanowisku władzającym nie zdołają — wypływa samo przez się.

Lecz powstaje inne pytanie: czy podział władzy nie wzmocni Niemców? i Węgrzy czy nie są dziś silniejsi, aniżeli przed zawarciem ugody z Chorwatami? (C. d. n.)

Korespondencye.

(Dz P.)

Paryż 23 Stycznia.

Z. Koncert wczorajszy, urządzony w celu uczczenia rocznicy 22 Stycznia przez tutejsze wychodźce polskie Towarzystwo śpiewackie, w sali koncertowej, 19 rue de Temple, udał się świetnie. Zgromadzenie było liczne, 400 do 500 osób, egzekucya chórów, jak na amatorskie, wyższa nad wszelkie pochwały. Gra na fortepianie pp. Żeleńskiego Władysława i Wiśniewskiego Feliksa, którzy wykonali na cztery ręce uwerturę z opery Koriolan, godną znakomitego talentu dwóch tych artystów. Solo, również na fortepianie, p. Kowalskiego, który zakończył improwizowaną, zdaje się, waryacją na temat „Jeszcze Polską nie zginęła,“ wzbudziło powszechny entuzjazm publiczności; po kilkakroć proszono p. Kowalskiego o powtórzenie, na co się artysta z wielką zgodził uprzejmością... Chórów było dwa, polski, pod przewodnictwem, jak mówiłem wczoraj, wyżej wymienionych pp. Żeleńskiego i Wiśniewskiego i chór czeski. Koncert się rozpoczął od wspaniałego hymnu narodowego, „Boże coś Polskę, przez tak liczne wieki,“ hymnu, który tak wybornie charakteryzuje powstanie 1863—64 r. Hymn ten wykonany został z nieporównanem uczuciem i harmonią przez chór polski. Zaraz potem nastąpiła uwertura z opery Koriolan, poczem chór czeski odśpiewał słowiańską pieśń „Slovan“ Znowu chór polski wykonał pieśń wieśniaczych ukraińskich powstańców z 1854 r.:

Rozwiń skrzydła orle biały,
Bo wże dni twoi' napłyły?...

(Rozwiń skrzydła orle biały, bo już dni twoje dożyły), Pieśń ta, w całym znaczeniu tego wyrazu, bojowa i na prześliczną zwrotkę końcową, którą chór po każdej strofie powtarza:

Bo wżej czas, bo wżej czas,
Chłopcy wraz
Konyki sidlaty,
Taneć tra naczaty! (bis.)

(Bo już czas, bo już czas, chłopcy wraz, koniki nam siodłać, taniec trza rozpocząć [taniec z wrogiem, z Moskałem] taniec trza rozpocząć.)

Nic nie ma może mniej znanego publiczności polskiej nad nad ten bohaterki, pełen szlachetności i podniosłości duca, epizod dziejów ukraińskiego ludu, do którego się odnosi, odśpiewana przez chór polski pieśń; dla tego wybaczy mi zapewne, że tu nawiasem o nim — ponieważ byłem świadkiem prawie tych czasów — powiem słów kilka:

W roku 1853, w porze zimowej — opowiadali mi włościanie, którzy w ruchu tym udział brali — konwój włościan z Białocerkiewszczyzny, majątności hr. Branickich, udał się po sól do Krymu, jak zwykle. Tam spotkał się on z wychodźcami polskimi, między którymi miał się znajdować pewien ukraiński pan z młodości włościanom znany. Wychodźcy ci zaręczyli ukraińskim włościanom, że na wiosnę Francuzi wkroczą na Ukrainę, że czas będzie wypędzić Moskali i odbudować dawne swobody kozackie, że zatem mają się oni gotować i przygotować współbraci, aby na wiosnę zaraz po wkroczeniu Francuzów podjąć się całą siłą. Jako znaki porozumienia dali oni, wychodźcy polscy włościanom ukraińskim po jednej sztuce złotej, srebrnej i miedzianej monety francuskiej: „Pieniądz ten weźcie na znak żeście z nami mówili i aby wam wierzyli bracia wasi a na wiosnę z Francuzami, przyjdziem do was niezawodnie!...“

Chłop ukraiński prosty, szczerzy, biorący rzeczy na seryo, nie znający się na dyplomacji, ani obrotów jej śledzący, czekał cierpliwie do wiosny; gdy nadeszła wiosna, czekał jeszcze dwa tygodnie... Francuzi nie nadchodzili. Rzekł więc sobie: Nadejda! powiedzieli!... powstańmy tymczasem; a tak przyszedłszy, zastaną kraj cały już gotowy! Jak rzekli tak i zrobili... Powstała najprzód Białocerkiewszczyzna, rychło potem okolicznych wsi kilkanaście, później kilkadziesiąt i w prętkim czasie byłaby powstała za niemi niezawodnie cała Ukraina, a zania i Wołyń i Podole, bo ruch rozszerzał się z dziwną szybkością... Wszędzie, gdziekolwiek ruch się począł, włościanie zaczęli od tego, że zamykali karczmy i szynkownie wódki, pieczętując je; mówili bowiem: „Niepotrzebna, aby źli ludzie powiedzieć mogli, iż co czynimy, czynimy po pijanemu.“ Potem udawali się do dworu, prosząc szlachcica, by stanął na czele swej włości: „Nasza rzecz bić się — mówili w prostocie — a twoja przewodzić.“ Za len ze szlachty tamecznej w owym czasie nie był przygotowanym do przyjęcia tak niebezpiecznej roli, a nawet żadne z istniejących wówczas kółek patriotycznych nie miało odwagi objąć kierunku ruchu, bo z Paryża, nadchodziły bezustannie jedne i te same wezwania: „Na miłość Boga siedźcie cicho, nie róbcie nic! Francya o nas myśli, a cokolwiekbyście przedsięwzięli na własną rękę, obruciliby się tylko na szkodę sprawy.“ Odezwy tej treści były nadzwyczaj liczne, nadchodziły do kraju pod wszelką postacią, a nawet na chnstkach batystowych, sprwadanych z zagranicy, chemicznym atramentem pisane. Szlachta więc się nie ruszała. Wiele dworów szlacheckich, przejętych strachem z powodu tego, co się działo i nie znając ludu, wśród którego w zgnubnym żyło dotąd odosobnienie, pakowało rzeczy i wynosiło się chciwio do miasta; wtedy przychodziły do nich gromady, i starsi gromad odzywali się w te słowa: „Nie opuszczaj domów! Jeżeli już nie chcecie stanąć na naszym czele, nie róbcie nam przynajmniej tego wstydu, byście uciekali, bo świat gotów powiedzieć, żeśmy tacy rozbójnicy, jakimi się okazali chlupi galicyjscy... Bądźcie pewni, nic wam złego nie zrobimy, a przeciwnie strzedz będziemy waszych głów i dobytku waszego, by wśród czasów niespokojnych jakie nastąpiły, nie przytrafiło się wam co od ludzi złych, którzy wszędzie są. Dla tego dajcie nam klucze od waszych śpichrzów i składów, strażę postawimy przy waszych domach i gumnach i ręczymy naszymi gardłami, że ani włos z głowy waszej nie spadnie, ani ziarnko z stodoły waszych nie uroni.“ I stawili gromady ukraińskie strażę około dworów pańskich i dworskich gumien i nikt się poskarzyć nie może. by wśród kilkotygodniowych niepokoju postradał cokolwiek z winy tego szlachetnego ludu. (C. d. n.)

Przemówienie Karola Widmana

w imieniu Towarzystwa narodowo-demokratycznego na walnem zgromadzeniu z dnia 26. s. m.

(Dokończenie.)

Emigracya zaprawiona na ruchu towarzyskim bez porównania bardziej ożywionym, niż nasz ruch początkujący, spodziewała się u nas innego przyjęcia ze strony kraju dla towarzystwa demokratycznego. Sądziła ona, że jak na zaklęcie powstaną zaraz sekcyje i filie we wszystkich kończynach kraju, a gdy się przekonała, że ustawy

nam tego wzbraniają, spodziewała się, że przynajmniej osobne towarzystwa polityczne będą się tworzyć po różnych miastach kraju naszego.

Daremne... My musimy zadowalać się tem, że nam przynajmniej we Lwowie istnieć dają i za szczęśliwego musi ten się cenić, kto w swoich prywatnych stosunkach trafi na tak rozsądnych i wyrozumiałych ludzi, że nie godzą na jego egzystencyę dlatego, bo jest członkiem towarzystwa demokratycznego.

W czem leży przyczyna tego? Należy sumiennie rozważyć, czy nie w nas samych? Sądzę, że nie. Bo jakież jest nasze zadanie?

My nie rościmy sobie prawa do kierowania opinią kraju, my nie rościmy sobie prawa do wywierania wpływów na rząd, na sejm lub inne ciała zbiorowe. Naszem zadaniem było przedewszystkiem zużytkować prawo tworzenia stowarzyszeń politycznych, bo wiadomo, że kto praw swych nie nżytkuje, ten może je w końcu utracić. Chodziło o fakt sam stowarzyszenia politycznego towarzystwa w kraju. Chodziło dalej o to, aby utworzyć ogółko do wymiany zdań i wyrobienia sobie stałych, pewnych, jasnych, politycznych zasad, zwłaszcza dla tych ludzi, których łączy pewna wspólność zdań w polityce. Zadaniem naszym było następnie zorganizować w jedno ciało ludzi zgodnych między sobą przekonań politycznych. To nam się udało, tegośmy dokonali i mamy nieplonną nadzieję, że dzieło nasze rozkrzewi się dalej.

Jeżeli więc mamy nieprzyjaciół, jeżeli nas otacza obojętność, niechęć, oziębłość — to nie myśmy temu winni, ale to, że kraj nasz jeszcze nie jest zaprawiony do życia publicznego, że wszystko co nowe na tem polu, to wzniesia obawę i odrazę, że my wiecznie podejrzewani nauczyliśmy się sami wszystko nowe podejrzewać. Jest to klątwa ciężka na każdym nowym kroku do postępu; trzeba walczyć nie tylko z nieprzyjaciółmi, ale nawet z przyjaciółmi, aby przekonać, że postęp jest warunkiem życia narodowego.

Otóż to nasze główne zadanie panowie; nasza praca nie jest głośna, nie przynosi rychłych skutków, ale jest to praca, która kładzie posady dla lepszej przyszłości; wytrwajmy w niej panowie, a jestem przekonany, że cokolwiek po nas przyjdzie, ten będzie musiał przyznać, żeśmy uczciwie pracowali, aby prostować ścieżki, któremi nasz naród ma dojść do swoich wielkich przeznaczeń.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Wiedeń 2. Lutego. Wydział konstytucyjny Izby niższej zajmował się wczoraj wnioskiem polskim. Deputowany Kaiser wniósł, aby wprzód obrano podkomitet do zmiany regulaminu Izby niższej. Minister spraw wewnętrznych dr. Giskra wywodzi, że wszystkie uchwały sejmów potrzebują sankcyi cesarza. W tym duchu §. 19. statutu krajowego otrzymał znaczenie w praktyce. Minister finansów dr. Brestel obawia się, że skutkiem wniosku polskiego utworzy się zdanie, iż sejmy krajowe podporządkowane są Radzie państwa.

Wniosek Kaisera został przyjęty.

Wiedeń 30. Stycznia. „N. Fr. Presse“ ogłasza następującą wiadomość: Knryer rosyjski, który tu przejeżdżał do Aten, przywozi dla rządu greckiego depesze, zawierające ustną radę, aby nie przeszkadzał zgodzie mocarstw. Depesze te podnoszą dalej, że ultimatum tureckie w skutek uchwał konferencyi, jako też w skutek ustania powstania na Krecie uważać należy za już nieistniejące. Tenże dziennik dowiaduje się, że mocarstwa w razie, gdyby uchwały konferencyi mieć nie miały zamierzonego skutku, strony zwaśnione samy sobie pozostawiają. Według „N. Fr. Presse“ przybyli tu pp. Flori z Nizy a Camondo z Carogrodu, by połączywszy kapitały swe z turecką pożyczką kolejową założyć tu bank **Ottomański**.

Wiedeń 1. Lutego. Na ostatniem posiedzeniu obradowała komisya wyznaniowa nad petycjami religijno-reformacyjnego towarzystwa i wolnej gminy chrześcijańskiej w Gracu a w dalszym ciągu nad projektem do prawa o obowiązującym małżeństwie cywilnem, wypracowanym przez dr. Sturmę.

Zwołanie sejmiku kroackiego zostało odroczone.

Izba panów miała na prządku dziennym z d. l. b. m. dwa projekta do ustaw: projekt do nstawy o kosztach regulacyi Dunaju i nstawy o gwarancyi towarzystw kolejowych za wypadki na kolejach. Drugi projekt sprowadził żywszą dyskusje nad §. 1. ustawy. Do komisji kolejowej wybrano czterech członków: Hartla, Winterstejna, Burga i Fürstenberga.

W niedzielę odbyło się posiedzenie komisji do reformy podatków w celu dalszych przedbradowań nad regulowaniem podatku gruntowego. Ze strony rządu był dr. Brestel. Na posiedzeniu w poniedziałek obradowała komisya w dalszym ciągu nad ułożeniem komisji powiatowych.

Peszt 1 Lutego. Skutkiem listu Deaka nastąpiła rezygnacya Falka na kandydaturę w Leopoldstadcie. Rezygnacyę wręczono dziś wieczór komitetowi wyborczemu.

W wielu okolicach, i tak: Gümör, Borsod, Veszprim, Zemplin występuje duchowieństwo protestanckie przeciw Deakistom.

Hiszpania. W Hiszpanii podług listownych doniesień najwięcej widoków na koronę ma mieć książę d'Aosta.

Lizbona 30. Stycznia. Parowiec „Danube“ przywozi dziś wiadomości z Paragwaju, według których uderzyli w dniu 27. Grudnia sprzymierzeni na Lopeza i wzięli jego najmocniejsze szanse. Strata z obu stron była bardzo znaczna. Paragwajczyków wparowano do lasu i otoczono. Lopez uszedł podobno. Angostury nie wzięto jeszcze w dniu 27. Grudnia.

Madryt 31. Stycznia. Według „Epoca“ znajduje myśl powierzenia najwyższej władzy wykonawczej dyrektorium teraz ogólnie uznane; wymieniają już kilka na ten urząd osób, a i po otwarciu kortezów forma ta rządu ma być zatrzymana, a przez to republikańskiej formie rządu nadane pewne uświęcenie; bo gdyby nawet Kortezy zawoływały monarchją, minąłby wszakże czas dłuższy, zanimby się odwróciły do formy republikańskiej. Zdało się, że Frim Serrano i Rivero będą w składzie tego dyrektorium.

Madryt 2. Lutego. Nuncyusz wrócił do gmachu nuncyatury uroczystie w towarzystwie Rivera.

Wschód. O stosunkach Bólgaryi piszą do „Wanderera“ pod dniem 20. z. m.: „Ludność nasza kocha pokój, ale rozmaite agitacje i nadużycia władz tureckich zrobiły z niej żywioł gotów do walki. Emigracja bólgarska, mieszkająca w Bukareszcie, nadsyła proklamacyę, broszury, przedmioty, zaehęty, które zawsze niejaki wpływ wywierają. Hadzi Dimitri, spędzający zimę w jednej z bałkańskich wiosek, wystosował list do ateńskiego centralnego komitetu, w którym przyrzeka czynną pomoc w greckiej sprawie, żądając w zamian jak najwięcej pieniędzy. Ludzi i broń ma podstatkiem. Rząd turecki jest w Bólgaryi bardzo czynny. Nie tylko zbroi on nadmorskie twierdze i zwiększa w nich załogę, lecz chce nawet uzbroid kilka ważniejszych punktów wzdłuż tureckiej granicy. Do Konstantynopola odchodzą codzień stare karabiny, a szaspoty nadchodzą ciągle matami partjami. Broń tę rozdaje rząd między baszybozuków. Przytem każdy dom musi dać około 20 piastrow na zakupienie szaspotów. Tak więc sama Turcja rzuca Bólgarów w ramiona rewolucyi, gdyż nowy ten podatek jest dla biednych Bólgarów bardzo uciążliwym.“

Carogród 30. Stycznia. Nadeszła tu z Aten wiadomości donoszą, że ministerium greckie we względzie przyjęcia uchwały konferencyjnej podzielone jest na dwa stronnictwa. Czterech ministrów głosowało podobno za przyjęciem, trzech, pomiędzy nimi p. Bulgaris przeciw przyjęciu.

Włochy. „Gazetta uffiziale“ zamieszcza dekret królewski, ogłaszający misję generała Cadorna za skończoną, ponieważ w prowincjach Parma, Bononia i Reggio porządek i spokojność przywrócone zostały.

Kronika.

— Uwagi godną odezwę ogłasza, w dziennikach p. M. J. Konstantynowicz, były nauczyciel ludowy w Kongresówce. Gdy teraz powszechnem jest usiłowanie, aby rozszerzyć oświatę między ludem przez rozpowszechnienie znajomości czytania, a osobliwie między ludem polskim potrzeba ta jest nagła, odezwa owa tem więcej każdego zaciekawia. P. Konstantynowicz ogłasza: „Aby bardziej przyspieszyć skutek pożądaną przez wszystkich ludzi dobrej woli, starałem się wynaleźć takie środki, ażeby ludzie pracy, nie odrywając się od swych zajęć, wyczyli się czytania i pisania prawie nieopóźnieniem i bez uszczerbku drogiego czasu. Przejęty tą myślą, pracowałem długo i niezmordowanie w Kongresówce, i zwolna praktycznie zdobywałem środki ułatwiające naukę czytania i pisanie. Uczyłem starych i młodych, dzieci i kobiety; praktycznie więc przyszedłem do postawionego celu. Skróciłem czas kilkuletni nauki do jednego miesiąca. Do wykładu mego potrzebuje jedną tylko godzinę dziennie. Do wykładu mego nie potrzeba słów, łatek, tablic itp. Szkoła wszędzie gdzie nauczyciel. Uczący się w ciągu jednego miesiąca przechodzą do takiego uzdolnienia że już dalej bez pomocy nauczyciela sami kształcić się mogą w tej nauce. Na nauczanie czytania i pisanie według nowego sposobu uzyskałem pozwolenie tutejszej władzy krajowej pod dniem 7. b. m. 1869 l. 250. Na zasadzie tego pozwolenia przestępuję najprzód we Lwowie do wykładu tej nauki, poczem udam się na prowincję, celem udzielenia tejże ludowi w miasteczkach i po wsiach. Warnki są następujące: za całkowite wyczerzenie czytania 4 zlr. za wyczerzenie czytania i pisania 6 zlr. od osoby; od stowarzyszeń przyjmuję połowę wymienionej ceny od osoby. Od zupełnie biednych nie wygągam żadnego wynagrodzenia. Zgłaszający się do 1. Lutego doręczyć mi listy pod l. 15. miasto, dom Lewakowskich.“

— Pan Michał Konstantynowicz rozpoczął już w obcej komisji towarzystwa pedagogicznego próby nauki czytania i pisania. Początek zrobiono z żołnierzami w kasarni na Łękiwskim. Większość żołnierzy, których p. K. uczy, nie umie ani słowa po polsku. Nie przeczącą zdania komisji, stwierdzamy tylko, że już po pierwszych dwóch lekcjach okazały się widoczne rezultaty. O praktyczności metody p. Konstantynowicza pisał jeszcze w roku 1862 „Przegląd Europejski“ wychodzący wówczas w Warszawie. W zeszytach 2. z sierpnia 1862 r. pisał: „Przegląd Europejski“. Pan Konstantynowicz już praktycznie tu w Warszawie zajmując się zastosowaniem swego systemu z powodzeniem niewątpliwym.

— Od p. Karola Forstera w Berlinie otrzymujemy z pro-

śbą o zamieszczenie w ramach „Dziennika“ następującą odezwę: „Do przyjaciół ludu polskiego.“

Milować coś więcej nad siebie samego, w tem jest tajemnica wszystkiego oo jest wielkiem; umieć żyć po za obrębem swej osoby, w tem jest cel wszelkiego szlachetnego instynktu.

Szanowni Rodacy!

Każdy z nas kocha Polskę i szczerzy się tą nazwą narodową, jakkolwiek dziś srogo ciosami losu poszarpaną, ale nie dość jest na słowie i dobrych chęciach. Kraj wymaga czynów. Nie czynów, które do głębszej coraz prowadzą przepaści, lecz takich, które odręczenie jego na pewniejszych i trwalszych osadzić mogą podstawać. Trzeba aby w umysłach było zgodno i jasno nie tem zwodnym ognikiem, który na bagna prowadzi, ale tem światłem zdrowym, praktycznego rozsądku, które Bóg człowiekowi za przewodnika w życiu wskazał. Tam, gdzie walka o życie jest niepodobna orężem, tam innej, wolniejszej wprowadzić zrazu, lecz w skutkach trwałej działającej Broni, broni wszechwładnej potęgi oświaty na pomoc wezwwać potrzeba.

Ogólna zmiana rzeczy i myśli Europy i u nas nowego pochodu ku wyswobodzeniu wymaga. Ten wielki cel tylko po porzuceniu dawnych obłądów, marzeń i rozwojeń, na drodze jedności, ścisłej harmonii wszystkich serc polskich i ogólnego rozwoju praktycznej oświaty ludowej osiągnięty być może. I takim tylko usiłowaniem sprawiedliwość Boska udzieli pewnie to przez nas tak gorąco upragnione odrodzenia polityczne.

Takim jest moje głębokie przekonanie, które, jako od lat 28. na obcej ziemi cierpiący tęsknotę za rodzinnym krajem, po wiernej mu służbie niegdyś orężem, dziś piórem, sądzę mieć pewne prawo otwarcie i publicznie wypowiedzieć.

W tej też myśli przedstawiam Wam dziś w ogłoszeniach prospekt na wydane już przezemnie w tym kierunku różne książki, i zapraszam Was do silnego poparcia tego przedsięwzięcia, podjętego w interesie świętej sprawy naszej i w poczuciu szczerzej miłości chrześcijańskiej.

Niechaj każdy z szanownych obywateli, szczerze pragnących dobra kraju, które jedynie tylko na ogólnym rozwoju rozsądnej oświaty w Polsce ugruntowane być może, zechce rzecz tę żywo wziąć na uwagę, a postanowienie jego nie zostanie pewnie wątpliwem.

Berlin, dnia 29. Stycznia.

Karol Forster, 24 Leipziger Str.

Z Wieliczki. „Wiener Abendpost“ pisze o zalawie solin wielkich co następuje: „Roboty z największym wysileniem prowadzone w przechodzie „Kłoski“, aby opanować zalew, musiały być wstrzymane d. 22. b. m. bez dopięcia zamierzonego celu, którym było dostanie się do czystych bezsolnych pokładów itu dla wznieśienia trwałej tamy. Pomimo bowiem jak najspieszniejszego, o ile się kało, ostatnimi dniami dobywania wody, takowa, podnosząc się dziennie od 3 do 5 cali, dosięgła niemal wysokości korytarza, tak, iż już od ośmiu dni z obawą tylko o życie urzędników i robotników zatrudnionych w tym korytarzu można było roboty prowadzić, a dalsze starania, aby opanować wodę, stały się fizycznie udaremnione. Roboty te posunięto o 66 sążni wzdłuż, w wielkie przestrzenie powstałe w skutku wypłukania pokładów soli. Jeżeli stracić trzeba nadzieję, aby się dało w ciągu kilku tygodni zatamować napływ wody, to jednak stan rzeczy jeszcze przez to nie jest gorszym, aniżeli był przed sześciu tygodniami, kiedy z powodu ówczesnego nagłego przybytku wód nie spodziewano się wznieść tam dostatecznych przed wprowadzeniem w ruch wielkich nowych machin parowych; owszem od tego czasu nancytło doświadczenie, że woda w miarę tego jak się wznosi w górę, przybywa w przecięciu bardzo powoli, a przeto wcale nie dojdzie tak wysoko, jak z początku przewidywano. Z drugiej strony postęp w budowie nowych machin parowych także się spodziewać, że takowe będą wprowadzone w czasie dawniej oznaczonym, poczem zaraz przystąpi się do opanowania zatamowania korytarza „Kłoski“ z zupełnym zabezpieczeniem się od przerwy skutkiem napływu wody.“

— Rotszyl. Obliczenie majątku, który Rotszyl po zostawił, niejednego już nabawiło kłopotu. Pewien Hanoweczyk, który majątek rotszylowski na 4 miliardy talarów (4000 milionów) szacuje, (zapewno wszystkich pięciu rotszylowskich domów, a i tak suma zdaje się nam zawielką), zadąsł sobie pracę i wykonał następujące obliczenie: Suma 4 miliardów wazyłaby dukatami 90.000 centnarów, luidorami 103,540 centnarów, w talarach całkowitych 1,700.000 cent. Na wydanie jej w pojedynczych banknotach talarami byłoby potrzeba: 416,650 ryz lub 4,160.000 liber, albo 103,992.000 arkuszy papieru. Jeżeli przypuścimy, że wóz ładowny zmieści 60 cent., to potrzebowały do upakowania powyższych dukatów 1500 wozów, luidorów 1726, talarów pojedynczych 27,332 1/2.

(LL.) Nadesłane. (Przykładne dopełnienie woli zmarłego.) Można choć dzienniki krajowe zdołać poruszyć kwestyę, która od lat wielu leży w kompletnem uspieniu, z kazydą wielu osób, jak i ubliżeniem dla sądów.

Rzecz tak się ma:

Przed laty przeszło dwudziestu kilku s. p. Mroczkowski, dziedzic Gdowa i Rapniewa, w obwodzie niegdyś bocheńskim, umierając bezdzietnie, zapisał te dobra dla ubogich rodzin szlacheckich i ustanowił kuratorem tej fundacyi Foltynskiego, byłego swego sąsiada i przyjaciela. Lecz oto z najwyższą krzywdą upadłych rodzin, wdów i sierót po zamordowanych lub całkiem zniszczonych obywatelach w rewolucyi 1846 r., majątek ten wartości 50.000 zlr. w dobrach, przeszedł jakimś sposobem pod opiekę ojczyzna jednego z sukcesorów s. p. Mroczkowskiego, mającego także część spadku na tym majątku, i dotąd dobra te przez tegoż pana administrowane, tracą połowę wartości dla zniszczenia budynków i wycięcia lasów. Do liczący jak nie przychodzi tak nie przychodzi, bo ręka, trzymająca tę sprawę, wymyśla coraz to nowa przyczyny do zwłeczenia licytacyi, dopóki nie znajdzie zadawanie, i takim sposobem wola umierającego stanie się tylko echem wolającego na puszczę, ale niestety zapewne na drugim świecie.

Do kogo to należy, przez Bóg żywy! — niechaj tę sprawę weźmie w swe dłonie, a przysporzy sobie błogosławieństwa wdów i sierót!

— Kanał suezki (jedno z najwspanialszych przedsięwzięcia XIX wieku, może być za dziesięć miesięcy ukończony. Pracuje około niego dzień w dzień 17,500 robotników, którzy w przeciągu jednego miesiąca wykopują około 2,000,000 kuf. sążni ziemi. Obliczono ogólną cyfrę kopania kanału na 75 milionów kub. sążni ziemi, z których 65 milionów już wykopano, a resztę 29 milionów wykopią najpóźniej do Września r. b. Obliczono też dokładnie, że połowę przebiegają będą kanał w 16. godzinach, a żaglowce w 27.

(W.) Kalendarzyk pamiątkowy.

— 4. Lutego 1863 poniósł śmierć męczeńską, przez powieszenie w Lublinie Barszczewski, 1864 zaś został rozstrzelany w Kaliszu Julian Sadowski.

— 6 Lutego 1863 zostali rozstrzelani: Frankowicz i Udmowski w Piotrkowie. Zamordowani zaś w Tomaszowie: Brzeziński, Brzozko, Chmielewski, Michał Czarnecki, Czartoryski, Dąbrowski i wielu innych.

Korespondencya Redakeyi.

Panu J. M. w Kremnie na Węgrzech. Posyłamy panu jeden egzemplarz „Briefe eines Polen“ odrzuciwszy wartość trzech egzemplarzy broszury „Mittan abt“ dopłaci pan na zafriskę pocztową 55 centów.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie nie nadeszły z powodu święta we Wtorek.

Wiedeń dnia 3. Lutego. Podkomitet wydziału konstytucyjnego Rady państwa orzekł w sprawie rezolucyi sejmku galicyjskiego w myśl odpowiedzi rządowej.

Grecya przyjęła deklaracyę w zasadzie.

W Algierze wybuchło powstanie.

London 1 Lutego. Utworzył się tutaj komitet grecki, z Greków tu zamieszkałych, w tym celu, w razie gdyby teraźniejszy rząd grecki ustąpił w sporze z Turcyą, starać się o utworzenie rzeczypospolitej greckiej.

Madryt 31. Stycznia. Dziś odbyła się manifestacya na rzecz wolności wyznań. Pod przewodnictwem Castellara udała się do rządu deputacya. Ministrowie, a szczególnie Prim odpowiedzieli, że wolność wyznań jest faktem, ale rozdział kościoła i państwa jest sprawą zbyt ważną, aby nie należało zostawić jej rozstrzygnięcia Kortezom. W skutku ponowionych dziś manifestacyi, w których Prim pojednawczo działał, zakazano jak najsurowiej odbywania manifestacyi nocnych, które były zapowiadane.

Bukareszt 31. Stycznia. Komisya wojskowa francuska, która od pięciu lat przebywała tutaj, odwołana została na rozkaz pnia francuskiego. Pułkownik Krenski wraca do Berlina, ale przybędzie tu znów dla organizowania armii rumuńskiej.

Bukareszt 30. Stycznia. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do prefektów, w którym wzywa ich, aby nie dopuszczali agitacyi przeciw Turcyi, dawali baczność uwagę na Greków przybyłych z Turcyi do Rumunii, tudzież wezwał ministra wojny, aby rozesał podobny okólnik komendom wojskowym i dystryktu innajskiego.

Bukareszt 1. Lutego. Pruski pełnomocnik Krenski odjechał do Berlina; zkład wróci z komisya wojskowa pruska, skoro Izby uchwałą dotyczące projekta rządowe.

Paryż 2. Lutego wieczór. „Journal de Paris“ „La France“ donoszą z Algieru w telegramie z dnia dzisiejszego, że liczne, nie podbite jeszcze bandy posuwają się na Tel i obsadziły Tanguin. Francuzi organizują kolunę przeciw zbuntowanemu. Marszałek Mac Mahon spodziewany jest bezzwłocznie w Algierze. „La France“ spodziewa się, że powstanie będzie spiesznie stłumionem. Powstańcy są jeszcze daleko od siedzib zakolonizowanych.

Z wiadomości dotychczas z Hiszpanii odebranych okazuje się, że już w kilka dni, w którym dokonano morderstwa, spostrzegano pomiędzy częścią ludności pewne wzburzenie, wywołane fałszywą pogłoską, jakoby rząd chciał zabrać skarby kościelne (katedra w Burgos jest jeźnym z najpiękniejszych i najbogatszych kościołów gatyckich w Hiszpanii). Gdy nazajutrz gubernator Gutierrez de Castro wraz ze swoim sekretarzem i inspektorem policyi udał się do katedry, w celu przedsięwzięcia spisu inwentarza kościelnego, zebrały się się na placu arcybiskupim liczne tłumy ludu. Gubernator wszedł do kościoła, kazał zamknąć drzwi i postawił żandarmerii na straży u wejścia. Widząc wzmagać się wzburzenie, zebrała się Rada miejska i ochotnicy, i przebili się przez tłumy aż do katedry, gdzie już nie zastali gubernatora, który z 200 kanonikami udał się do zakrystyi. Tymczasem tłumy ludu przemocą otwały sobie wejście i zajęły kościół i klasztor. Gubernator zeszedł do klasztoru i zapytywał lud, czego chce, lecz nie słuchano go i z okrzykiem: Niech żyje religia! rzucono się na bezbronnego, raniono go i uderzono go i przbito sztyletami. Następnie mordercy zarzucili szarfę na szyję trupa i zawlekli aż na plac katedralny. Tu ochotnicy i jazda uderzyli na tłum i rozpedziwszy buntowników zabrali trupa do ratusza. Towarzyszący gubernatorowi inspektor policyi został ranny sztyletem, sekretarz uszedł cały. Wojenny gubernator ogłosił stan oblężenia; przedsięwzięto wiele aresztowań, a pomiędzy uwięzionymi znajdują się kilku dostojników duchownych. Także arcybiskup będzie stawionym przed sądem, ponieważ mówią, że stojąc na schodach katedry podburzał fanatyczne tłumy wołając: „Rabujcie kościół!“

Francuskie dzienniki powtarzają jeszcze w swoich madryckich korespondencyach wieść o przygotowaniach do wyprawy Karlistów. Nad granicą Hiszpanii ma być już zorganizowany korpus Karlistów, odkrytym został w Madrycie tajemny ich komitet, który starał się przekopywać żołnierzy załogi stolicy i namawiał ich do zbiegostwa. Również obiega po tychże dziennikach pogłoska o abdykacyi Izabelli na rzecz syna jej księcia Asturyi wieść ta pojawiała się kilkakrotnie i zawsze bywała zaprzeczana.

pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie,

poleca swój skład wszelkich

towarów i preparatów chemicznych

dla aptekarzy i fotografów,

skład krajowych i zagranicznych

artykułów toaletowych i perfum

po najtańszych cenach;

skład komisowy wszelkich preparatów apteki Gri-

mault i Sp. w Paryżu;

wszelkich preparatów słodowych Hoffa;

syropu Larose;

pigulek Lesingtona czyszczących krew;

pigulek Couvin do przeczyszczania;

syropu Pagliano, najlepszego środka czyszczącego

krew (cena flaszki 4 zł. 20 ct);

wody anaterynowej do ust, własnego wyrobu (fla-

kon po 40 ct);

Algofonu, doświadczonego stokrotnie środka od bólu

zębów;

ekstraktu mięsnego Liebiga i t. d.

Przy posyłkach pocztowych liczę 20 centów za

opakowanie.

1-3

SPIS

niektórych dzieł. wydanych nakładem

KSIĘGARNI

ZELMANA IGŁA

przy ulicy Sykstuskiej, po prawej stronie, idąc z miasta

ku poczcie:

Biblioteka teatralna lwowska. 3 zeszyty.

Zeszyt I. Urbański W. Podlotok, komedia w 4 aktach, oryginal-

nie wierszem napisana. Lwów 1868. 1 zhr.

Zeszyt II. Fredro J. Aleks. br. Przed Śniadaniem, obrazek w 1.

akcie, napisany prozą, 1868. 30 ct.

Zeszyt III. Godebski X. „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie

wpada“, przysłowie dramatyczne w 1. akcie, wiwsem 1868 30 ct.

Kraszewski I. J. Wieczory Drezdeńskie 1868. 2 zhr. 25 ct.

Listy Władysława IV. do Krzysztofa Radziwiłła 1868. 1 str. 50 ct.

Michelet J. Kościuszko, legenda demokratyczna, przełożył

X. Godebski. Paryż 1831. 75 ct.

Wisniewski M. Historia literatury polskiej. Kraków 1840—

1857. 18 tomów 25 zhr.

To samo dzieło można nabyć pojedynczo, jako to:

tom I, II, III i IV., po 1 zhr

tom VII, VIII i IX., po 2 zhr.

tom X. za 1 zhr

Stebelski ks. Dwa wielkie światła. Wydanie drugie, 1866/7

3 tomy 5 zhr.

Zieliński G. Kirgiz z 20 drzeworytami i 4 litografiami. 1867 3 zhr.

Księgarnia kupuje wszelkie stare książki i manuskrypta,

tuzzież dyplomya, sprzedaje także książki szkolne.

Czytelnia polskich, francuzkich, angielskich i niemieckich

książek pożyzoa tylko po 60 ct. miesięcznie.

Pod prasą:

Ćwiczenia Jaclłskie dla użytku klas wyższych szkół gimnazjalnych,

P. B. Trzaskowski. Część II.

Kurs praktyczny, teoretyczny i analityczny języka francuzkiego, sze-

reg lekyj polsko-francuzkich bez pomocy nauczyciela według

metody Robertsona. 3 tomy. 0 — 5.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 3 Lutego.

| | Płacą | | Żądają | |
|---------------------------------------|-------|-----------|--------|-----------|
| | w. a. | złr. ent. | w. a. | złr. ent. |
| I. Akcje za sztukę | | | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 219 | — | 220 | — |
| Kolei Lwow. Czern. | 170 | — | 181 | — |
| Banku hypot. galic. | 79 | 50 | 80 | — |
| Papierni Czerlańskiej | — | — | — | — |
| Kolei Lwów Czern. - Jassy | — | — | — | — |
| II. Listy zastawne za 100 zlr. | | | | |
| Tow. kred. gal. m. k. | 80 | 65 | 81 | 10 |
| Tow. kred. gal. w. a. | 75 | 80 | 77 | 25 |
| Banku hypot. galic. } bez kupon. | 89 | 50 | 90 | — |
| III. Obligacji za 100 zlr. | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 69 | 30 | 69 | 70 |
| dtto W. ks. krakow. | — | — | — | — |
| dtto Ks. bukowińsk. | — | — | — | — |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 | 100 | 75 | 101 | 75 |
| Pierw. kol. gal. K. L. I. em. | 77 | 50 | 78 | 25 |
| dtto II. em. | — | — | — | — |
| dtto Lw. Czern. I. em. | — | — | — | — |
| dtto II. em. | — | — | — | — |
| IV. Monety. | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 57 | 5 | 64 |
| Dukat cesarski | 5 | 64 | 5 | 70 |
| Napoleon'd'or | 9 | 60 | 9 | 70 |
| Półimperyal rosyjski | 9 | 70 | 9 | 82 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 83 | 1 | 88 |
| dtto papierowy | 1 | 63 | 1 | 64 |
| Banknoty pol. za 100 zł. pol. | — | — | — | — |
| Talar prński srebrny | — | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 78 | 1 | 79 |
| Srebro | 118 | — | 119 | 25 |

KAROLINA GEISTLER

we Lwowie, przy rynku pod l. 158 miasto, w handlu „pod Wiosną“

poleca Szanownej Publiczności

OCZRONICTWO

założone jeszcze r. 1828

a szczegółowo

Nasiona świeżo sprowadzone na r. 1869

jako to:

w najlepszych gatunkach Nasiona warzywne, nasiona

pastewne i ekonomiczne, nasiona kwiatów wszelkiego

rodzaju. 3—3

Wszelkie polecenia. załatwiam jak najstaranniej po cenach

najumiarkowańszych.

Herbata

Skład

Nasion i Roślin

Juliusza Adama

przedtem

K. Neumanna

we Lwowie przy placu Marjackim

pod liczbą 364

poleca się szanownym Obywatelom.

0 1

Likwory.

Na karnawał

w największym wyborze nadeszły

Rękawiczki pragskie na 1, 2 i 3 guziczki.

Buciki balowe białe.

Skład komisowy pachnideł francuzkich

z fabryki Rigand & Pinand.

Gorsety francuzkie.

Wachlarze balowe do 5 zhr.

Rękawiczki męzkie francuzkie Jourin.

w MAGAZYNIE

A. Steifa Synów.

0 — 4

Stanisław Jekiel

przy rogu ulicy Szerokiej we Lwowie,

poleca swój obficie zaopatrzoną

Skład towarów galanterijnych i drobiazgowych,

niemniej

wszystkich przyborów do szycia, toalety i podróży.

Zamówienia z okolicy będą w najkrótszym czasie i rzetelnie wykonane.